

W Baranowie powstanie megalotnisko

19 września 2017

W Baranowie, 40 km na zachód od Warszawy będzie zlokalizowany Centralny Port Lotniczy – obwieściła Informacyjna Agencja Radiowa. Oznacza to, że ambicjonalny projekt Kaczyńskiego i Morawieckiego doczeka się realizacji. Czy ogromne lotnisko jest nam potrzebne? Opinie nie są jednoznaczne.

Jak dowiedział się IAR, powołując się na źródła w rządzie, decyzja została już podjęta. Baranów, położony obok Grodziska Mazowieckiego był jedną z trzech rozważanych lokalizacji. Twórcy projektu wyszli z założenia, że CPL powinien zostać wzniesiony w okolicy niedawno zmodernizowanej trasy kolejowej pomiędzy Warszawą a Łodzią.

Projekt nie ujrzał jeszcze światła dziennego, do 2020 roku mają się zakończyć wszelkie analizy, niezbędne do rozpoczęcia prac. Podobny pomysł miał rząd Platformy Obywatelskiej, który za sprawą ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka przedstawił w 2011 roku kompleksowe opracowanie. Twórcy raportu szacowali maksymalną przepustowość lotniska na 45 milionów pasażerów rocznie. Dla porównania, w rekordowym 2016 roku Okęcie obsłużyło 12 milionów pasażerów. W Centralnym Porcie miały znaleźć się dwa pasy startowe, każdy o długości 3700 metrów. Łączna powierzchnia części dla pasażerów (poczekalnia, odprawa pasażerów, kontrola paszportowa, odbiór bagaży) miała wynosić 17 tysięcy metrów kwadratowych. Podróżni mieliby mieć też do dyspozycji parking z 23 tysiącami miejsc.

Zapotrzebowanie na większy hub lotniczy zgłaszają też szefowie Polskich Linii Lotniczych, które chciałyby rozszerzyć swoją ofertę o nowe interkontynentalne połączenia oraz zwiększyć liczbę kursów na istniejących kierunkach. Za projektem przemawia też dynamika wzrostu ruchu lotniczego. W ubiegłym

roku polskie porty obsłużyły 34 miliony pasażerów. Zdaniem części ekspertów nie uzasadnia to jednak przeznaczenia 30 mld zł na nowy obiekt. „Rzeczywiście obserwujemy dynamiczny wzrost liczby pasażerów, ale to wciąż nie jest taki poziom jak w innych państwach. Polacy średnio latają raz w roku. Jest to zdecydowanie za mało, by tworzyć Centralny Port Lotniczy” – mówi „Gazecie Wyborczej” prof. Anna Konert, dyrektor Instytutu Prawa Lotniczego i Kosmicznego Uczelni Łazarskiego, która zwraca również uwagę, że taka inwestycja nie ma szans na wsparcie unijne. Prof. Włodzimierz Czyczuła z Katedry Infrastruktury Transportu Szynowego i Lotniczego wskazuje natomiast na bliskość innych obiektów obsługujących połączenia dalekobieżne. „W lotnictwie odległość 200-300 kilometrów to nie tak dużo. Patrząc na to w ten sposób, mamy obok siebie Frankfurt i Monachium, nieco dalej Londyn. To są prawdziwe huby przesiadkowe, obsługujące międzykontynentalne loty. Wygrać z nimi byłoby ciężko” – wskazuje ekspert.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu